

# Tusz Na Rękach, Fuks (prod. Szatt)

Lubię domówki, pić piwko z puszki, z dala od kłótni  
Lasem z uśmiechem prostytutki  
Kumpli od wódki, i reszty trutni  
Co krąży ciągle jak sputnik  
I drażą pod nami dołki  
Tacy są kurde smutni  
Nie lubię ludzi, którymi zawładną kompleks  
Jakikolwiek, choć zazwyczaj jest ich komplet  
Bo prędzej czy później, kompleks rodzi problem  
I to nigdy się nie zmienia, zmienia się kontekst  
Szczególnie jeśli patrzą z boku na twój progres  
I ze szczęścia włożyliby ci w szprychy śrubokręt

Ciągle słyszę ich gdzieś z kąta  
W wydawałby się, że mieliśmy dobry kontakt  
Wiec wysyłam ci pocztówkę z trasy  
A jak masz jakiś problem w komentarzach napisz  
Klik, klik ? obiecuje, jak wrócę odpiszę  
Choć liczę, że do tego czasu znajdziesz sobie życie

Miałem fuks, że przemierzyłem już setki dróg  
Od świętokrzyskich gór aż po paryski bruk  
Bo monotonia ot mój wróg  
Idę w przód nim wyleci ze mnie duch  
I zostanie zimny trup  
/2x

Robię to, co kocham  
Wkładam słowa między bit  
I chce byś odnalazł sens w nich  
Na tym polega trik  
Wiec powtarzam ten cykl  
Bo mam do tego dryg  
Mówili na mnie P, jak przyszłość  
Jak bym przestał, byłby wstyd!  
Bo reprezentuje coś więcej  
Alternatywę na szarą egzystencję  
Jakkolwiek to brzmi, banalnie i przyziemnie  
To to jest we mnie, codziennie  
Mimo, że za plecami ciągle mówisz o mnie szeptem  
Twoje intencje są wyjątkowo szpetne  
Lecz, szybko się przekonałeś, że to było błędem, bo  
Każdy mój sukces, to strzał w ciebie  
Bang, bang!  
Wiec skurwielu zamknij gębę  
Bo moja kontrola  
Bo tam skąd jestem esencje się mierzy sercem  
A nie pieprzoną ilością wyświetleń

Miałem fuks, że przemierzyłem już setki dróg  
Od świętokrzyskich gór aż po paryski bruk  
Bo monotonia ot mój wróg  
Idę w przód nim wyleci ze mnie duch  
I zostanie zimny trup